



Przypowieść o powierzonym majątku

Gdy oni tego słuchali, opowiedział im jeszcze przypowieść. Był bowiem blisko Jeruzalem, a oni myśleli, że wkrótce objawi się królestwo Boże. Mówił tak: „Pewien człowiek ze znakomitego rodu wyruszył do dalekiego kraju, aby uzyskać dla siebie władzę królewską i wrócić. Wezwał więc dziesięciu swoich sług, dał im dziesięć min i powiedział: „Zarządzajcie tymi pieniędzmi aż do mojego powrotu”. Lecz jego rodacy nienawidzili go i wystali za nim poselstwo z oświadczeniem: „Nie chcemy, aby ten człowiek został naszym królem”. Gdy on otrzymał władzę królewską i wrócił, rozkazał przywołać do siebie sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co zyskali. Przyszedł więc pierwszy i powiedział: „Panie, twoja mina przyniosła dziesięć min zysku”. Powiedział mu: „Dobrze, sługo dobry! Ponieważ w małej rzeczy byłeś wierny, obejmij władzę nad dziesięcioma miastami”. Przyszedł drugi i powiedział: „Panie, twoja mina przyniosła pięć min zysku”. Temu też powiedział: „I ty zarządzaj pięcioma miastami”.

A inny przyszedł i powiedział: „Panie, oto twoja mina. Schowałem ją w chustce. Bałem się ciebie, bo jesteś człowiekiem wymagającym: bierzesz, czego nie położyłeś, i zbierasz, czego nie zasiałeś”. Powiedział do niego: „Według tego, co mówisz, osądzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem wymagającym: biorę, czego nie położyłem, i zbieram, czego nie zasiałem. Dlaczego więc nie przekazałeś moich pieniędzy bankierom? Ja po powrocie odebrałbym je z zyskiem”. A do stojących obok powiedział: „Zabierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min”. Odpowiedzieli: „Panie, ma już dziesięć min”. „Mówię wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane. Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma. A tych moich nieprzyjaciół, którzy nie chcieli, abym był ich królem, przyprowadźcie tutaj i zabijcie w mojej obecności”. Kiedy to opowiedział, wyruszył w dalszą drogę do Jerozolimy.